Najwierniejszy mój Przyjacielu.

Ścieżkę wydeptałem chodząc do Ciebie, - a jak niema tak niema w domu jedynej mojej pociechy. Umyśliłem nareszcie napisać parę słów do Ciebie, mój jedyny druhu, co w złej i dobrej przygodzie jednako raczysz pamiętać o mnie. Znajduję się w smutnem położeniu: prymicypat mój, u którego dwa miesiące pracowałem, wyjeżdża na wieś, zostawując mię bez niczego, - jestem zupełnie jak święty turecki. Ratuj mię! daj jakąkolwiek robotę, abym mógł sobie zapracować chć na jedzenie.

Łaknącego nieraz nakarmiłeś serem i chlebem podobnym do ojczystego; pragnącego napoiłeś wyborną litewką; choremu na reumatyzm wskazałeś dzielnego lekarza; strapionego pocieszyłeś dobrą nowiną; ślepego oświeciłeś światłem prawdy: - spodziewam się

wam się, że i tą razą wydźwignięsz mnie z ciężkiej niedoli.

Oczekując ryehłej a pomyślnej odpowiedzi, całuję Cię najserdeczniej,

Twój do grobu

Mickiewicz

Paryż 7 Maja 1868.

30 Passage du Commerce

Druhu mój jedyny.

Niemiem wyrazić uczuć, jakiemi dla Ciebie pała serce moje: jesteś mi przyjacielem, opiekunem, ojcem...

Wspominałeś mi o fraku, o pantalonach i kamizelce białej; mój drogi, - to są zbytki, niegodne emigrantskiego życia.

„ Stańcie w milczeniu, odarci, z ranami, w obliczu obcych " - mówi nieśmiertelny Brodziński. Niechcę żadnych strojów, żadnych fraków; wystąpię skromnie, ubogo, ale chędogo.

Jeśli Francuz niezechce do swego stołu przypuścić mnie skromnie ubranego, tant pis pour lui; ja się za to niezobrażę.

Całe ubranie moje, na święta i dni powszednie składać się będzie z czarnej surducinę, z czarnych spodni i czarnej kamizelki. Niemyśl zatem o fraku i dodatkach do niego: tak chce Brodziński i basta!

W tej chwili dowiaduję się, że potrzebny jest paszport z tutejszej policji, również trzeba starać się o przeniesienie żydu do tamtego departamentu. Ta sprawą zajmę się jutro, obawiam się, aby ona nieprzewlokła mego wyjazdu, sądząc po zachodach, jakie miałem, by uzyskać poświadczenie tożsamości podpisu Dra Brissaud.

Twój do grobu

Akielewicz

Worck 9 Czerwca 1864.

30 Passage du Commerce.

Opiekunie i Druhu mój jedyny.

Od miesiąca tłumaczenie Mejrymy skończone; pozostaje mi jeszcze czternaście arkuszy do przepisania na czysto: za dwa tygodnie będziesz miał cały rękopism, którego część pierwszą posyłam obecnie. Niedziw się, mój najmilszy, żem tak długo zwlekał tę pracę: tylko trzy godziny dziennie mam do własnego rozporządzenia, resztę czasu zajmują czynności obowiązkowe, które staram się wypełnić jak najściślej, by niepowiedziano o mnie: „il n'est pas exact."

Mój ukochany, nieskończenie jestem Ci wdzięczny za frak. Bardzo mię tu poważają za to dziwaczne ubranie. Wszyscy są z wielką attencją dla mnie; tysiące komplementów odbieram od mego pryncypała; przed całym światem chlubi się, że ma wielce uczonego sekretarza. Często się dziwi przede mną, żem dotychczas nieznalazł sobie posady i to jeszcze świetnej. – Odpowiadam mu na to, iż lepszy łót szczęścia, niż funt rozumu...

Mój drogi, uspokój moich wierzycieli, szewca i kupca bielizny. Należność w ilość franków 125 prześlę im na Twoje ręce, za dwa miesiące od daty dzisiejszej; wcześniej niemogę. Dotychczas zaledwie wziąłem 200 franków, bo 100 zaliczono z góry w Paryżu, za które sprawiłem sobie odzienie. Z tych 200 fr. 110 poszło na pokrycie dawnych długów paryzkich; 32 na bóty i kamzelkę, 20 na podróż do Roszeli, którą zwiedziłem, aby się rozerwać, bo od ciągłej pracy byłem dostał zawrotu głowy. Całego majątku, mam w tej chwili 35 fr, a potrzebuję koniecznie spodni, surducika zimowego i kaftana flanelowego. Zima się zbliża, ciarki przechodzą po ciele. Nieskończenie byłbym Ci wdzięczny, gdybyś za Mejrymę dostał dla mnie choć kilkadziesiąt franiów. Pamiętaj, żem kołu naszemu dłużen obiad. Sprawim go dopiero po moim powrócie do Paryża; co ma nastąpić przy

[illegible] w Paryżu
Września 1868

końcu Grudnia lub na początku Stycznia. – Na wyjezdnem z Paryża, 15 czerwca, wziąłem w prefekturze za cztery miesiące żołd z góry, po dzień ostatni września. Bądź łaskaw, napisać w imieniu mojem prośbę do ministra, przedstawiając mu, że pobyt mój na wsi przeciągnie się do końca roku, aby zatem zatrzymali mój żołd do powrotu mego. Taką mi dał instrukcję Boudeville, kiedym wyjeżdżał z Paryża. Ta prośba powinna być oddana najdalej 1go października. Wyświadcz mi tę łaskę, mój drogi.

Jeszcze jedną zanoszę do Ciebie prośbę. Racz mi wyłożyć znaczenie wyrazów: Szlask, (czy nie Siląsk? Siła? Silesia?) po czesku Slezko; Sudety, Kerkonosy (nazwiska gór – czy nie Karkonosy? A co znaczy Kark?). Potrzebuję tych szczegółów do mojej nowej pracy historycznej, którą Ci pokażę, za powrotem do Paryża. – Jeszcze jedna rzecz. W dziele Szajnochy: Jadwiga i Jagiełło, na końcu zdaje się ostatniego tomu są dokumenta w języku niemieckim, tyczące się podziału Polski, proponowanego przez Krzyżaków. Każ je wypisać na cieńkim papierze, (z oznaczeniem tomu i stronicy) i przesłać mi. Co się za to będzie należeć, natychmiast odeszlę.

Za parę dni, będziesz miał dalszy ciąg Mejrymy. Daj Francuzowi jakiemu, aby ją wygładził pod względem francuzczyzny.

P.P. Olizarowskiemu, Al. Chodźkom, Bukatemu, Duchińskiemu, Zachaisowi, Boryczewskiemu, Szycowi i dalszym moje pozdrowienie, a sam przyjmij serdeczny uścisk od tego, który Cię kocha całem sercem i duszą.

26 Września 1868.

Akielewicz

Château de la Salmondière,
par La Crêche, (Deux Sèvres).

Odebrany w Paryżu 4 Listopada 1868 N. 11

Najmilszy, jedyny mój druhu!

Dziękuję serdecznie za wzór podania o żołd; oddałem je na pocztę, z zaświadczeniem mego pryncypała. Niewiem jaki on otrzyma skutek, ale z tego, co mi donosisz, wnoszę, iż trudno będzie otrzymać żołd na rok przyszły. Proszę więc i błagam Ciebie, jedyna moja ucieczko, nierapominuj o mnie, obmyśl mi jaką robotę, któraby mi cokolwiek przyniosła. Za dwa miesiące wrócę do Paryża, z moim teraźniejszym pryncypałem, który żyjąc w mieście, więcej się zajmuje wizytami niż pracą literacką. Moje zajęcie, a raczej środki utrzymania, zostaną przerwane.

Za trzy tygodnie odeszlę Ci mój dług 125 fr. na opłatę szewca i kupca bieli-

rzny. Z całych moich zarobków, będę miał koło 150 franków, ale długów ani szelęga i porządne ubranie; z czego jestem mocno zadowolony.

Ale! co się stało z Merimą? Donieś mi z łaski swojej, jak znajdujecie moje tłumaczenie? czy ono pójdzie do druku? Może już wydrukowaliście, więc przyślijcie mi choć jeden egzemplarz.

Objaśnienie Sudetów i Karkonoszów, dane mi przez Ciebie, - znakomite! Bóg zapłać Tobie za to. - Doszedłem źródła Szlązka. - Slansko, Slonsko, a później Ślązk, Szlązk, płynie z tej samej krynicy, co słoń-ce, co ślnić. Szlązk, kraj śliniący od gór śnieżystych, kraj śliczny. - Nie prawdaż?

Duchińskiego uściskaj ode mnie serdecznie, za jego prelekcje w Szwajcarji, podczas ostatniej jego tam bytności.

Całemu kołu naszemu proszę oświadczyć moje uktony, a sam przyjmij najczulsze pozdrowienie od

szczerze Cię kochającego

Akielewicza

d. 2 listopada 1864.

Château de la Salmondière

par La Crêche,

(Deux-Sèvres)

Najmilszy, jedyny mój druhu.

Nieszczęśliwa Mejryma! z tego, co mi piszesz, widzę, iż należy zaśpiewać jej requiescat in pace. Robisz mi wyrzuty, żem w przedmowie nic niepowiedział o kochanym panu Aleksandrze. Pod jego skrzydłami – jak mówisz – mogłem płynąć swobodniej. – Racz mię łaskawie wysłuchać. Najprzód: dałem sobie słowo, tylko pod Twojemi skrzydłami płynąć aż do śmierci; powtóre: oddając rękopism na Twoje ręce, upoważniłem Cię do zrobienia wszelkich w nim odmian, jakie uznasz za stosowne.

Dzisiaj widzę, iż ta sprawa wymaga wiele rachodów, nieśmiem Ciebie niemi obarczać, mój drogi; złóżmy więc Mejrymę ad acta.

Mader miłą nowinę mi donosisz, że córka państwa Chodzków wychodzi za mąż, ale niepowiadasz za kogo. Jakie to szczęście

musi być dla rodziców, widzieć zapewniony los swojego dziecka. Mocno jestem uradowany z tej nowiny; dziękuję Ci za nią serdecznie.

Nierozumiem co się stało Pożerskiemu, że opuścił księgarnię Mickiewicza. Czy tylko księgarnia go niepuściła?...

Co do mego długu, słucham Twojej rady. Za miesiąc, czy parę tygodni później, będę w Paryżu, sam więc osobiście zaspokoję moich wierzycieli. Tylko proszę Cię, uspokój tych ludzi, żeby niepomyśleli, że ich dłużnik zemknął gdzieś do Ameryki.

We wtorek mamy Ś. Leonarda; przyjmij ode mnie najszczersze życzenia w dzień Twego patrona. Żyj ad multos annos dla dobra Ojczyzny i braci swoich, jak żyłeś dotąd.

Całemu grono naszemu posyłam ukłony,
a Ciebie ściskam najserdeczniej

Twój do grobu

A Mickiewicz

Niedziela
15 listopada 1868.

Château de la Salmondière
par La Crèche
(Deux Sèvres)

Żałuję mocno, iż niemogę spełnić zlecenia.

Przygotowywuam się na odczyt o ludzie litewskim. Zobowiązany jestem do tego przez Towarzystwo Naukowej pomocy.

Nadto oświadczam, iż niepodejmuję się żadnej roboty, która od razu niejest płatną; bo niemam co jeść.

Dwie książki przysłane od pana Lachaise, zwracam; Gramatykę Sanskrytską zatrzymuję na kilka dni.

List pana de Montro zwracam również.

Radbym z duszy o wszystkich pamiętać, i wedle możności pamiętam; ale sam jestem zapomniany.

A Mickiewicz

Sobota, 15 Stycznia 1870.

Odebrany w Paryżu 8° Marca 1869 L.N.

Paryż, 7 marca 1869 9

30 Passage du Commerce.

Jedyny mój druhu i Opiekunie.

Wczoraj późno wróciwszy do domu z posiedzenia Komitetu urządzającego obchód 300tnej rocznicy Unji Lubelskiej, chciałem pisać do Ciebie w sprawie mego długu, ale ani kawałka czystego papieru nieznalazłem u siebie. Myślałem, że dziś rano, będę mógł wpaść do Ciebie i rozmówić się osobiście, tak o tym jako też o innych interesach. Zaszły przeszkody: w święto zwykle mam pełno u siebie gości, którzy są łaskawi mię odwiedzić. Pod wieczór odebrałem list Twój, na który wnet odpowiadam, wynurzając z góry mą wdzięczność i najserdeczniejsze Tobie podziękowanie za tyle wyświadczonych mi dobrodziejstw. Trzydzieści franków postaram się oddać jak najprędzej, ale jednorazowie niemogę; wypłacę je w terminach, o ile możności najkrótszych.

Jeszcze jeden mam interes do Ciebie, mój jedyny opiekunie. Piszę w tej chwili „Studja historyczne, na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Unji Lubelskiej," — podzielone na trzy księgi. Pierwsza obejmuje: „Wycieczka po Szlązku, Czechji i Niemczech średniowiecznych."

Tu się rozwodzę nad dziejami Szlązka, tak mało u nas znanemi; mówię o stosunkach Czechów z Polakami; opisuję zepsucie kościoła katolickiego w Niemczech, które pociągnęło za sobą wystąpienie Husa. Z nim idę na sobór Kostnicki (miasto słowiańskie, przekręcone na Konstancyę) i żywcem daję obraz obradujących tam Polaków, między innymi księdza ~~Pla~~ Pawła Władymirowicza z Brudzewa. Następnie kreślę wojny husyckie, a raczej zaciętą walkę Słowian z Niemcami, w której udział biorą Polacy i Litwini, a Husici nawzajem zapuszczają zagony aż pod Gdańsk, aby ostateczny cios zadać krzyżactwu, tej zakale chrześciaństwa, czyli, jak Ty nazywasz, tym Mongołom zachodnim, których politykę wziął w spuściźnie rząd pruski, jak po prawdziwych Mongołach została dziedziczką Moskwa.

Druga księga nosi tytuł: „Niemcy krzewiciele chrześciaństwa między ludami słowiańsko-litewskiemi. Kawalerowie Mieczowi i Zakon Krzyżacki." Tu najprzód wykazuję zachodnie granice Słowiańszczyzny, hen po Ren. Dowodzę że Germanie są Słowianami; że Cezarowa „Hercynia Sylva" a Eratosthenesa „Orcynia" (na 200 a górą lat przed Chrystusem żyjącego) jest słowiańską Horkisią, Górzystą Krainą. Następnie wykazuję dowodnie, że liczne ludy, przez uczonych niemieckich za Niemców uważane, są Słowianami najczystszej krwi, jak np Wandale, ich król Genserich = Gą-

siorek), Łegobardy (Longobardy), Búrgądy (Burgundy), Wrąki (Franki), których królowie Hlotowiek, Hlotar są nazwy czysto słowiańskie. Wrąki zamieszkałe nad Mozellą zowią się Masuarii, czy to nie Mazury?... Les Francs Saliques = Wrąki sielskie.— Odoakr, (u Jornandesa „genere Rugus") wódz Rugjanów, Skirów i Girulów, co zburzył państwo rzymskie, nazywał się Odowachar, imię czysto słowiańskie, = Odwahara, wódz odważny. A ów Ariowistus, co się borykał z Cezarem, wódz Swewów, Słowian, miecz innego, jak tylko przekręcona nazwa: Harów wódz". — A co znaczy hara? — zapytają Rusinów a oni Ci odpowiedzą, ja tu tylko nadmienię, że z tego źródła płynie niemieckie das Heer, średniowieczne guerra i francuzkie guerre; bo oprócz formy hara, w tem samem znaczeniu, jest huara. — Scholastawszy niemieckich mędrców, kreśli charakter samych Niemców pogańskich, następnie przechodzi do czasów chrześcijańskich, gdzie wykazuje, że Niemcy zaszczepiali u nas skażoną naukę Chrystusa, a życiem i instytucjami stali niżej od pogańskich Rzymian, Greków i Litwinów, których nawracali na chrześcijaństwo. W tem „Drang nach Osten" przebiegam stosunki Zakonu teutońskiego z Łotwą, Litwą i Koroną, wykazując ich niegodziwości; bo nie, co się zowie nie dobrego dla

Ludzkości nie zostawili po sobie.

Trzecia księga: „Polska za Zygmunta Augusta!" Tu wchodzę w najdrobniejsze szczegóły życia Polski, za ostatniego z Jagiellonów.

Pierwsza księga już ułożona, wymaga tylko lekkiego wygładzenia. Druga rozpoczęta. Pracuję nad rozdziałem obejmującym charakterystykę dawnych Niemców, - ich zwyczaje, obyczaje i stosunki prawne. - Do trzeciej materjały przygotowane. - Pragnąłbym tę robotę wykończyć przynajmniej na 1 lipca r. b., ale potrzebuję na to 400 franków, abym mógł u mego pryncypała wziąść urlop na cztery miesiące i kupić sobie parę dzieł, których niespodziewam się znaleźć w tutejszych bibljotekach. Otóż zamyślam wycofać od Ciebie ~~A~~ rękopism Meirimy i szukać na nią kupca, któryby mi tę summę ofiarował. I Twojej pomocy także błagam, mój drogi jedyny. Donieś mi, proszę Cię, czy mogę w przyszłą niedzielę przybyć do Ciebie i o której godzinie, bo w inne dni jestem zajęty od rana do wieczora.

Polecając się Twoim względom, pozostaję z dozgonną dla Ciebie wdzięcznością

A. Kielewicz

Przezacny mój druhu.

Wczoraj widziałem się z dyrektorem Szulcem, polecił mi pomówić s Tobą w sprawie pisowni polskiej. Dziś pobiegłem do Latarni bretońskiej, i, o! zdziwienie moje! znalazłem ją zaryglowaną. Biorę się zatym do pióra i objawiam życzenie szanownego dyrektora. Chce on, abyś wezwał do siebie na posiedzenie: Léger'a, Bońkowskiego, Staniewicza, Chodźkę, mnie i kogo zechcesz, uprzedzając na parę dni przedtym samego dyrektora, aby mógł rozporządzić swojim czasem. Chodzi o to, aby bez opóźnienia porobić poprawki w grafice Malinowskiego, i aby takowe odlitografowane posłać na 7my Czerwca do Poznania.

Polecając się Twojim łaskawym względom, pozostaję z dozgonną dla Ciebie wdzięcznością, jako jedynego mego dobrodzieja na ziemi tułactwa.

M. Akielewicz

Paryż, 26 maja 1870.
30 Passage du Commerce.

Środa
16-go Stycznia 1878
3 rue de la Mare
Paris - Belleville.

Szanowny, a wielce mnie miły
Panie Leonardzie,

Osobiście znałem ś. p. Dunowskiego.
Widywałem go w Ladurika Królikowskiego, który niedawno zmarł w okropnej nędzy w Ameryce.

Nie wiem jak się nazywa miejscowy proboszcz parafii wytkowyskiej, w której zamieszkuje rodzina zmarłego Dunowskiego. Sądzę, iż można adresować list bez wymienienia nazwiska:

Wc Księdza Proboszczowi
Parafii Wytkowyskiej
w Wytkowyszkach.

Ja z mej strony podam do dzienników warszawskich wiadomość o śmierci Dunowskiego, uprzedzając jego rodzinę, aby w interesie

spadku zgłosiła się wprost do Ciebie, mój zacny druhu.

Kiedyż będę miał przyjemność oglądać Ciebie u mnie. Przyjdźcie razem z Siemaszko na kiepski obiad do mnie. Poznasz żonę moją, poczciwą, zacną istotę, która jest jedynym moim skarbem na ziemi tułactwa.

Twój do grobu

Mikołaj Akielewicz

Czwartek, 24-go Stycznia 1878.
3 rue de la Mare, Paris-Belleville.

Szanowny Panie Leonardzie,
a Dobrodzieju mój!

Nie zdołam wymówić wdzięczności za zaszczyt, jaki mi uczyniłeś, przyjmując kiepski, emigrancki obiadek. Moja żona zachwyca się Tobą, powtarzając: Je serais bien heureuse de pouvoir inviter Monsieur Léonard à dîner du moins une fois par semaine; mais nos moyens ne nous permettent pas de le recevoir comme il faut...

Przyjaciółki moje, które miały przyjemność oglądać Ciebie u nas, wołają z uniesieniem: „Quel charmant homme de ce Monsieur Léonard! D'ailleurs, les Polonais sont été toujours plus galants et plus charmants que les Français."

Słuchając tych pochwał, rosnę jak na drożdżach, ale zarazem wpadam w zadumę i zadaję sobie takie pytanie: Czem to się dzieje, że Polacy, posiadający tyle zalet, dotąd jeszcze nie odzyskali niepodległości swego kraju?....

Czekam na prawidło Wrońskiego, które mi obiecał, na szczegółową wiadomość o wystawie dzieł jego. Serdecznie zanoszę do Ciebie najpokorniejsze prośbę.

Dowiaduję się, że ksiądz Adam Sapieha, którego muszę znać osobiście, nabył na własność Dziennik Polski, wychodzący we Lwowie. Otóż bardzo tęskno mi współpracownictwo w tym dzienniku, w charakterze korespondenta lub kronikarza

z Paryża. Polecając mię księciu Adamowi Sapieże, nadmienię, że jestem korrespondentem z Paryża do dwóch dzienników warszawskich: Gazety Warszawskiej i Wieku, dwóch głównych organów dziennikarstwa warszawskiego.

Pragnę wyłącznie oddać się pracom polskim; dla tego upraszam Ciebie, mój jedyny Dobrodzieju, o polecenie mię księciu Adamowi Sapieże i Dziennikowi Polskiemu, którego naczelnym redaktorem obecnie jest pan Liberat Zajączkowski.

Twój na zawsze

M. Mickiewicz

16

Odebrany w Paryżu 27go Paźdka 1883.

Paryż, Sóbota, 27 Paździer. 1883 r.
135 rue de Belleville.

Przezacny Panie Leonardzie,
a Jedyny mój Dobrodzieju!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawą o mnie pamięć. Odebrałem książeczkę o Litwie, napisaną po francuzku przez Pietkiewicza. Znałem to pisemko w Wilnie przed rokiem 1861. Ma ono swoją wartość; ale Pietkiewicz plecie, bredzi o wszystkiem, co się tyczy pierwotnych dziejów Litwy, jej mowy i bogoznawstwa, podobnie jak inni rzekomi dziejopisarze, nieumiejący po litewsku... Smutno, zaiste, nazywać się Litwinem, jak Pietkiewicz, a nie rozumieć ani słówka z mowy litewskiej!...

Książeczkę Pietkiewicza odniosę Wam w przyszły Czwartek, w dzień Wszystkich Świętych. Będę u Was około godziny dziewiątej rano. Na teraz potrzebuję Starożytności Słowiańskich Szafarzika w języku niemieckim i Starożytnej Polski przez Mich. Balińskiego i Kar. Lipińskiego. Oile sobie przypominam, Biblioteka Wasza posiada te dwa znakomite dzieła, które wielce mi się przydadzą do Geografii Litwy. Później będę potrzebował kilku mapp, mianowicie: Chrzanowskiego, Fel. Wrotnowskiego i etnograficznej karty Kieperta, którą posiadać musi Biblioteka. Miałem mappę Szafarzika, dołączoną do jego Narodopisu Sło-

wiańskiego, na której znajdują się wskazane granice mowy litewskiej. Ale ta drogocenna mappa zginęła mi. Ktoś ją pożyczył u mnie i nie zwrócił...

Proszę Was, błagam, moi najmilsi, weźcie z Biblioteki wspomnione dwa dzieła z Starożytności Słowiańskie i Starożytną Polskę. Zabiorę je będąc u Was we Czwartek i po zrobionym z nich użytku, jak najrychlej zwrócę. Gdybyście nie mogli zaczekać na mnie we czwartek do godziny 9tej rano, to zostawcie wspomnione dzieła u Waszego oddźwiernego polecając mu, by takowe wręczył Akielewiczowi, za okazaniem swej karty wizytowej.

Żona moja zawsze Was wspomina z uwielbieniem. Przesyła Wam

najniższe ukłony.

Okropną z dzienników powzięłem wiadomość!... Czy to prawda że Sienkiewicz spłonęła do szczętu?... Jakaż to byłaby strata dla naszej Polski!... Zmiłuj się, choć słowkiem dom mi, ile jest prawdy w tej dziennikarskiej wieści...

Twój rodak
pełen dla Ciebie poważania
i wdzięczności

M. Skiełwicz

Odebrany w Paryżu 28go Listopada 1884.

Paryż, 28 listopada 1884 r.

135 rue de Belleville

Jedyny mój Dobrodzieju,
a przezacny Panie Leonardzie!

Obarczony pracą, dręczony chorobą żony i dzieci nie mogłem zaraz odpowiedzieć na szacowne pismo Wasze. Odniosę książki, łaskawie przez Was udzielone. Właśnie jestem na ukończeniu mej pracy, do której potrzebuję „Starożytnej Litwy Balińskiego." Robota potrwa jeszcze dni kilka. Spodziewam się, że będę mógł Wam odnieść wszystkie książki w drugą niedzielę, t. j. 7 grudnia.

Od czasu mego rozstania się z ukochanym professorem Duchińskim napisałem roz-

prawę pod tytułem: „Rzut oka na starożytność Narodu Litewskiego." Rękopism znajduje się w cenzurze petersburskiej. Skoro ta praca wyjdzie z druku, nie omieszkam ją oddać pod Wasz światły sąd.

Obecnie piszę artykuł: „Fryderyk Kurschat, jako badacz języka litewskiego." Zbieram materyały do obszernej pracy pod napisem: „Rzecz o języku litewskim." Napięcie obrabiam „Wywodowy Słownik języka polskiego, ze szczególniejszym względem na wyrazy, wzięte z litewskiego."

Mocno Wam będę zobowiązany, gdy mi wskażecie niektóre dzieła, mogące posłu-

ryć do moich robót w przedmiocie, wyżej wskazanym.

Z uwielbieniem i dozgonną
dla Was wdzięczności
najniższy Wasz sługa

M. Mielewicz

P. S. Żona moja przesyła
Wam najniższe ukłony.

odebrany w Paryżu 30 Kwietnia 1886

Paryż, d. 30 Kwietnia 1886 r. 20

135 rue de Belleville

Czcigodny Panie Lewandzie!

Serdecznie dziękuję Wam za przychylny sąd o mojim pisemku, wydany w liście z 2-go marca r. t. Znaleźli się polscy pisarze, którzy w pośmiewisku obrócili mą pracę, uznając mię za wariata... (Czytaj Kraj petersburski, ostatni numer z 1885 r.).

Książeczkę: „Rzut oka na starożytność narodu litewskiego" ułożyłem przed dwoma laty. Dzisiaj napisałbym ją nieco inaczej, bo w ciągu dwóch lat ostatnich wiedza moja wzbogaciła się nowemi nabytkami z dziedziny językoznawstwa. Rozwinąłem te nabytki w Gramatyce litewskiej, której rękopism, zawierający Głosownię litewską, przesłałem do Poznania

panu L. Rzepeckiemu, pod dniem 20 grudnia 1885 r. Pomimo mojej odezwy, dotąd nie mam odpowiedzi od pana Rzepeckiego. Niespokojny o mój rękopism, w którym się znajduje cząstka trzydziestoletnich poszukiwań, zgłosiłem się pod d. 9 kwietnia r.b. do Redakcyi Dziennika Poznańskiego, głównie prosząc o to, żeby zobowiązała pana Rzepeckiego do zwrotu mej własności. Szanowna Redakcyja Dziennika dotąd nie raczyła mi odpowiedzieć.

Dzisiaj ośmielam się użyć w tej sprawie Twego pośrednictwa, mój jedyny Dobrodzieju, przezacny Mężu, dbały o cześć narodową..

Bądź łaskaw napisać do Rzepeckiego, lub do kogo innego w Poznaniu, nalegając o zwrot mego rękopismu. Spodziewam się, iż

nie zostanę przywiedziony do tej ostateczności, abym miał wytoczyć proces panu Rzepeckiemu. Ten człowiek naraził mię na ogromne straty materyjalne i moralne...

W mojej Gramatyce litewskiej rozwijam nowe prawa lingwistyczne, o jakich ani się śniło nawet najuczeńszym lingwistom. Jak ongi Leverrier, opierając się na obliczeniach Hoene-Wrońskiego, wołał: szukajcie w takiej to okolicy nieba, a znajdziecie planetę, tak samo ja, opierając się na niezłomnych prawach głosowni wołam: szukajcie w jakimkolwiek języku, a znajdziecie taki to wyraz, z takim to znaczeniem!... Pan Rzepecki przez cztery miesiące nie zwrócił uwagi na moją pracę. Gdybym ją był wręczył uczonym niemieckim, angielskim, francuzkim, lub moskiewskim, cała Europa rozprawiała-

by o mojim odkryciu!... Kiedyś Adolf Kondratowicz z zakrwawionem sercem wykrzyknął:
„O! wstyd mi Wilno, że jestem Litwinem. Dzisiaj p. Rzepecki i pp. Redaktorowie Dziennika Poznańskiego mogliby zawołać:
„O! wstyd nam Polsko, żeśmy Polakami.

Łzy mi płyną z oczu strumieniem, serce pęka z żalu... Rzuciłbym się do Sekwany, gdyby nie moja żona i dwaj chłopcy, biedne pisklęta!..

W liście z 6-go lutego rb. wspomniałeś o ważnym dziele Stekertów, w którym i ja figuruję. Bądź łaskaw powiedzieć mi, gdzie to dzieło wyszło i co kosztuje?

Z najgłębszym szacunkiem i dozgonną wdzięcznością

Twój

Mickiewicz

Paryż, 6 Czerwca 1886
rue de Belleville

Odebrany w Paryżu 6go Czerwca 1886.

Czcigodny Panie Leonardzie!

Od 30 kwietnia r.b. nadaremno oczekuję od Was łaskawej wiadomości o losie mojej Gramatyki Litewskiej, w rękopiśmie powierzonej Dwi L. Rzepeckiemu, pod koniec miesiąca Grudnia 1885 r. Kiedy za pośrednictwem Sz. Redakcyi Dziennika Poznańskiego, ni za Waszym wstawieniem się nie mogę osiągnąć pożądanego skutku, zmuszony będę zgłosić się do właściwych władz pruskich, od których zależy p. Rzepecki. Przedstawię im listy p. Rzepeckiego, upraszając:

1e- aby zmusiły go do zwrotu mej własności, składającej się z rękopismu pierwszej części Gramatyki Litewskiej.

2e- aby sądownie skazały pana Rzepeckiego na wynagrodzenie strat, na jakie mię naraził, przetrzymując mą

własność.

Wiem, że ta sprawa, przez nas Litwinów oddana pod sąd władz pruskich, wywoła zgorszenie pomiędzy Polakami. „Świat nie może się obejść bez zgorszenia, powiada Ewangelija, ale biada tym, którzy sieją zgorszenie!"

Polacy pomiatają Litwinami, pogardzają litewszczyzną, jak tego mamy jawny dowód w postępku pana Krzepeckiego. A za panem Krzepecki stoji cała polska intelligencyja w Poznańskiem i Galicyji...

W skutek nieznajomości litewszczyzny, polscy lingwiści i dziejopisarze dopuszczają się ważących błędów. Mam pod ręką nowość naukową: „Prace Filologiczne" Warszawa 1885. Znajdują się tam dwa artykuły o Wiśle, jeden przez Kurłowicza, drugi przez Hanusza. Obaj lingwiści pomiją, co wyrekt o nazwie Wisły ks. Malinowski; obaj potrącają o miano Świsłocz, nie wiedząc o tym, że ta nazwa

jest czysto litewska: Szvpstaukis=
t.j. szvpsas taukas, świetne pole
(samogłoska p = słowiańskiej ѣ).

Słyszałem, że Dr. J. Hanusz napisał rozprawę o Dobie Słowiańsko-litewskiej. Jeśli Biblijoteka Polska posiada tę rozprawę, proszę mi ją udzielić. Zamierzam wystąpić z rzeczą o Wiśle. Podług mnie ta nazwa jest litewska, jak imiona Lelum i Polelum są czysto litewskie, o czym mowa w mojej Gramatyce. Do rozprawy o Wiśle potrzebuję książeczki Goszczyńskiego „Dziennik Podróży do Jatrzyw". Są tam zabytki mowy litewskiej pomiędzy Góralami Karpackimi. Potrzebna mi także Mythologja Słowiańska K. Szulca: druga L. Leger. Bądź łaskaw pożyczyć dla mnie te książki w Biblijoteki. Spodziewam się, że zadość uczynisz mej prośbie. Będę u Ciebie, mój najdroższy, dnia 14 Czerwca rano, w poniedziałek Zielonych Świątek. Zabiorę wspomniane

dzieła i serdecznie uściskam Was,
prześwietny Mężu i Dobrodzieju mój!

Pokorny sługa

A Kielewicz

P. S. Na zajutrz po ostatniej u Was bytności mocno zachorowałem. Odezwały się bóle reumatyczne, uderzyły do głowy, a następnie przeniosły się do oczu. Wezwany lekarz na pomoc użył atropiny na poskromienie bólu w oczach. Ból ustał, ale wzrok zupełnie osłabł. Przez trzy dni byłem ślepy, nie mogłem ni czytać, ni pisać, ni znieść światła słonecznego. Odprawiono mię do kliniki Dra de Wecker. Teraz, chwała Bogu, mam się lepiej; ale czytać i pisać mogę tylko przy pomocy silnych okularów.

24

Odebrany w Paryżu 18go Czerwca 1886

Paryż, d. 17 Czerwca 1886 r.

85 rue de Belleville

Czcigodny Panie
Leonardzie!

Ręce i stopy całuję Wam za nadesłane książki. Zwrócę je wnet po odczytaniu.

Wczoraj wieczorem otrzymałem list od Rzepeckiego. Przy osłabionym wzroku nie mogłem odczytać jego bazgraniny. Odpisałem mu, że dopiero wtedy odpowiem szczegółowo na list jego, gdy przy pomocy mojich dobrych przyjaciół rozpoznam jego hieroglify. Oświadczyłem Rzepeckiemu, że odpowiedź moja będzie w formie listu otwartego, by cały świat wie-

dział o naszej, nader ważnej sprawie, która wystawia stosunek Polaków do Litwinów.

Będę u Was w tę niedzielę około godziny ósmej rano, z listem Rzepeckiego. Spodziewam się, że mi dopomożecie rozebrać tę dziwaczną grafikę.

Jestem przekonany, że Rzepecki napisał do mnie pod naciskiem Dra Celichowskiego. Przeto mnie serdecznie podziękować temu uczonemu patrjocie.

Z najgłębszym poważaniem i dozgonną wdzięcznością

Wasz pokorny sługa

Mickiewicz

Paryż, 13 Lipca 1886 r.

135 rue de Belleville

Przezacny Panie
Leonardzie!

Serdecznie dziękuję Wam za
miłą wiadomość o mojim
rękopisie. Po siedmiu mie-
siącach roztłoki zobaczę się
z mojim ulubionym dzieckiem.
Polecam je Waszej opiece.
Spodziewam się, iż za Wa-
szym staraniem praca
moja nie pozostanie w ukry-
ciu. Dostojny Dr Celichowski
nalega, abym to dzieło wy-
dał po polsku. Odpowie-
działem mu, że polskie

wydanie mojej Gramatyki Litewskiej zależy od Polaków. Litwini odmawiają mi na to funduszów.

Rękopis znajdujący się obecnie w Twoich ręku jest jedynym egzemplarzem. Wypadnie jeszcze poprawić w niektórych miejscach, porobić pewne dodatki. W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy wiedza moja nieco się wzbogaciła.

Wasz do zgonu

A. Mickiewicz

Paryż, 29 lipca 1886.
135 rue de Belleville

Czcigodny Panie Leonardzie!

Dziękuję za Słownik Etymologiczny Miklosicza. Z pierwszego rzutu oka widzę w tym dziele zupełną nowość.

Książki biblioteczne odniosę w tę niedzielę rano. Proszę o pożyczenie następujących, jeśli taska:
Goszczyńskiego: Sobótki.
Dr J. Mierzyński. Jan Łasicki, źródło do Mythologyi Litewskiej, Rocznik Tow. Nauk. Krakowskiego, Tom 18, Kraków 1870.

Książkę Dra Szulca odczytałem z wielkim zajęciem i bardzo wiele z niej się nauczyłem.

Wasz do grobu
M. Akielewicz

26

Paryż, 29 lipca 1886.
135 rue de Belleville

Czcigodny Panie Leonardzie!

Dziękuję za Słownik Etymologiczny Miklosicza. Z pierwszego rzutu oka widzę w tym dziele zupełną mieszkę.

Książki bibliotecznej odniosę w tę niedzielę rano. Proszę o poręczenie następujących jeśli łaska: Goszczyńskiego: Sobótki.

Dr J. Mierzyński: Jan Łasicki, źródła do Mythologji i Litewskiej, Rocznik Tow. Nauk. Krakowskiego, Tom 18 Kraków 1870.

Książkę Dra Szulca odczytałem z wielkim zajęciem i bardzo wiele z niej się nauczyłem.

Wasz do grobu

M. Mikulewicz

Paryż, 20 Czerwca 1887
135 Rue de Belleville

Czcigodny Panie
Lewandzie!

Spóźniłem się z odpowiedzią na Wasze miłe pismo. Byłem pod tę porę zajęty redagowaniem Otwartego Listu do Was, który tu załączam. Odczytajcie z łaski swojej tę rozprawę lingwistyczną. Poprawcie i zmieńcie, co uznacie za potrzebne. Dla dobra nauki i na pożytek Ojczyzny naszej, spodziewam się, że mi dopomożecie ogłosić drukiem ten list.

„Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
Niechaj ku ogólnemu dobru dopomoże!".

Z wdzięcznością przyjmuję zaproszenie na obiad. Stawię się u Kazakiewicza w tę środę,

22 bm. najpóźniej o godzinie szóstej wieczorem. Pomówimy o grafice do mojej Gramatyki i o wspomnianym liście.

Do głębi serca jestem przejęty wdzięcznością dla Dra Celichowskiego i Biblijoteki Kórnickiej.

Napiszę do Tomasza o czasopismo Ktosy z życiorysem wielkiego Wrońskiego, o którym także wspominam w mojej Gramatyce.

Żona, dziatwa nasza i ja wynurzamy dla Was cześć, uwielbienie i wdzięczność

M. Arciszewicz

135

31

Paryż, 21/6 87. 29

135 Rue de Belleville

Czcigodny Panie

Lewandzie!

Najserdeczniej dziękuję Wam za Waszą odpowiedź.

Głoska C wchodzi u niemieckich lingwistów za dźwięk złożony = ts.

Mój list da się, jak sądzę, wydrukować u Niecińskiego. Przytoczone przykłady oddamy czcionkami łacińskiemi,

pomijając grafikę grecką, słowiańską, i hebrajską.

Sądzę, że w świecie naukowym zrobimy furorę tym listem.

W imieniu Waszym listownie zaprosiłem Dra Hanusza na obiad, na godzinę szóstą jutro.

Zapomniałem Wam powiedzieć, że Dr Hanusz oczekuje nominacyji na profesora sanskrytu przy Uniwersytecie Kra-

kowskim. Obiecuł mi, że
obok sanskrytu, będzie
wykładał litewski.

Czołem,
Wasz do grobu
M. Mickiewicz

Épreuves d'imprimerie.

Monsieur Skielewicz

135, Rue de Belleville.

Paris.